

Stargard, 17 grudnia 2023 r.

Szanowny Pan Prezes

Henryk Maciej Woźniak

GORZÓW

Kreślimy niniejszym kilka zdań, próbując tą drogą odpowiedzieć na Państwa prośbę o podzielenie się naszymi doświadczeniami związanymi z "bojem" o właściwe miano naszego Stargardu.

Na wstępie chcemy jednoznacznie podkreślić, że jesteśmy z Państwem w Waszych staraniach o nazwę Gorzów. Są one bliskie nam co do istoty oraz ze wszech miar słuszne i uzasadnione. Są naszym zdaniem po prostu dobre, a Państwa zacny i prężny gród zasługuje na swą nie dezinformującą nazwę. Chcemy tu też z przyjemnością zaznaczyć, że w pełni podzielamy Pańską ocenę dotyczącą urody naszego miasta.

Zapoznawszy się z użytą przez Państwa bardzo szeroką, sensowną i merytoryczną argumentacją, zdajemy sobie sprawę, że przedmiotowo niewiele możemy tu wniesć nowego. Szczególnie, że zaznajomiliście się Państwo z dokładnym opisem "stargardzkiej drogi" w tej materii, w ujęciu historycznym - krok po kroku. Ponadto działania P.T. Gorzowskich Inicjatorów starań o właściwą nazwę są już znacznie zaawansowane. Jest również konstruktywny odzew strony "administracyjno - decydenckiej". Jedynymi przeto polami, na których nasze doświadczenia mogą być Państwu przydatne są: nasza wiedza (z natury swej niepełna) dotycząca kosztów zmiany (w wymiarze ogólnym - głównie oparta na deklaracjach) oraz poczynione obserwacje "ex post".

W trakcie zabiegów o powrót do nazwy Stargard głównymi zarzutami stawianymi przez oponentów były koszty i uciążliwości natury administracyjno - prawnej (wyolbrzymiane często do gargantuicznych rozmiarów) mające być następstwem planowanej zmiany. Bywały też nieliczne bezsasadne opinie w rodzaju: "powrót do germańskiej nazwy", "wyrzeczenie się ziemi szczecińskiej",

czy sakramentalne "zajmowanie się głupotami, miast sprawami poważnymi jak np. stan ulic i chodników czy bezrobocie". Z przyczyn oczywistych darujemy sobie polemikę z tymi zarzutami.

W odniesieniu do kosztów (wg ówczesnej informacji Urzędu Miejskiego) możemy podać kwotę 50 tysięcy złotych. Suma ta wynika głównie z, nakazanej przepisami, wymiany pieczęci, tablic - szyldów na urzędach i instytucjach miejskich. Do tej kwoty na pewno dodać należy kwoty (stosunkowo umiarkowane), które wydały kolej i zarządcy dróg. Koszty jakie w związku ze zmianą ponieśli te i inne podmioty stanowiły zapewne nieistotny ułamek promila ich budżetów. Przedsiębiorców nie obejmował nakaz natychmiastowych zmian, korzystali oni więc z zasady "do zużycia". Od początku starań najważniejsze było, żeby żadnych kosztów bezpośrednich nie ponieśli ani mieszkańcy miasta ani, szczególnie drobni, przedsiębiorcy. I tak też się stało. Jak wszyscy wiemy symboliczne praktycznie poniesione koszty oraz możliwość gładkiego - bezbolesnego przejścia przez proces zmiany nazw miejscowości w sferze prawnie - administracyjnej, zawdzięczamy mądrej zmianie odnośnych przepisów dokonanej w czerwcu 2015 roku. Co oczywiste, wzmiankowana nowelizacja przepisów automatycznie uczyniła bezpodstawnymi zarówno obawy zwolenników jak i utyskiwania malkontentów i przeciwników zmiany nazwy - dotyczące masowej (czyt. nierealnej) wymiany dokumentów w ciągu 3 miesięcy.

Próbując odpowiedzieć na pytanie o społeczne następstwa historycznego nazwania Stargardu, musimy na wstępie podkreślić wysoki stopień trudności tego zadania wynikający z konieczności rzetelnego odniesienia się przez nas do tej kwestii. Brak jest bowiem przedmiotowych niezależnych badań, a ponadto należy przypuszczać, że obserwacje poczynione przez członków Towarzystwa zabarwione są - niejako z założenia - pewną dozą subiektywizmu. Reasumując - proszę naszą opinię potraktować jako ... opinię. Jest ona wypadkową ocen wyrażanych przez kilkadziesiąt zaangażowanych w sprawę osób, które przeprowadziły tysiące rozmów ze stargardzianami na przestrzeni lat. Te właśnie rozmowy, jak sądzymy, pozwalają wziąć pod uwagę naszą opinię podnosząc jej wiarygodność. Odpowiedź nasza - z konieczności nieco - ma charakter i formę impresji.

Trwający - z różnym nasileniem - przez 16 lat proces usuwania tego poststalinowskiego niejako garba, wyzwał w mieszkańcach (ale i w ludziach z zewnątrz) często intensywne i skrajnie różne emocje. Te - negatywne wyrażnie opadły po zapadnięciu decyzji o zmianie nazwy na poziomie centralnym. Uroczystemu ogłoszeniu zmiany przez ś. p. Prezydenta Pajora i członków Towarzystwa Przyjaciół Stargardu na Placu Wolności - centralnym placu Stargardu, podczas witania Nowego Roku 2016 towarzyszyły tysiące stargardzian w absolutnej większości manifestujących żywiołowo swą radość. Na przestrzeni dalszych miesięcy i lat w każdym przypadku, gdy ze sceny czy mównicy nieopatrznie z przyzwyczajenia padało dookreślenie "Szczeciński", było ono głośno "wybuczane". Od kilku lat za powszechną uznać można akceptację mieszkańców dla obecnej nazwy. Są oczywiście i wyjątki, z upływem czasu coraz mniej liczne. Percepcja Stargardu i Szczecina jako odrębnych bytów miejskich przez zarówno stargardzian jak i szczecinian jest odczuwalnie wyraźniejsza. Odnosimy często wrażenie lepszego, podmiotowego postrzegania naszego miasta przez nie stargardzian. Od lat nie słyszy się o "sypialni Szczecina" (notabene określenie to było i wcześniej niesłuszne). W rozmowach bezpośrednich, a także w mediach społecznościowych znacznie więcej spotyka się pozytywnych opinii na temat Stargardu i coraz częściej można się zetknąć z miłośnikami, ba nawet z fanami miasta. Dostrzegają i podkreślają oni walory i wyjątkowość Stargardu, wykazując się często

gruntowną wiedzą na jego temat. Jeżeli ktoś nieświadomy z zewnątrz próbuje dookreślić położenie miasta słyszy: "województwo zachodniopomorskie", a znacznie rzadziej "dawny Szczeciński". Tu należy przypomnieć, że możliwość mylenia Starogardu ze Stargardem była głównym argumentem za wprowadzeniem w 1950 roku dookreśleń nazw tych miejscowości, a zarazem jedną z podstawowych obaw przeciwników zmiany. Swoją drogą, pomylenie obecnie Stargardu z Starogardem Gdańskim wymaga już chyba złej woli. Podczas bardzo licznych rozmów na temat promocji i marki miasta dla wszystkich, bez wyjątku, jasnym było, że "jednym słowem lepiej" - gdyż nazwa Stargard jest krótka, nośna, łatwa do wypowiedzenia nawet przez obcokrajowców i co najważniejsze - nie dezinformuje promując jedno miasto.

Zapytaliśmy niedawno obecnego prezydenta miasta o jego wrażenia dotyczące akceptacji zmiany nazwy w różnych gremiach i na różnych płaszczyznach z którymi się styka. Odrzekł żartobliwie, że nazwa Stargard jest tak oczywista, że nie pamięta już poprzedniej.

Reasumując, naszym zdaniem odbiór społeczny powrotu do historycznego miana naszego miasta jest zdecydowanie pozytywny, a z upływem czasu coraz lepszy. Brak dzierżawczego, pochodzącego od innej miejscowości członu nazwy ma wpływ na powszechnie lepsze postrzeganie Stargardu i podmiotowy jego odbiór. Fakt ten ponadto upraszcza utożsamianie się stargardzian ze swym miastem.

W załączeniu przesyłamy tekst pochodzący z naszej strony internetowej tps-stargard.pl opublikowany w listopadzie 2020 r. - w przededniu piątej rocznicy wprowadzenia zmiany nazwy miasta. Również on częściowo odpowiada na Państwa pytania. Jego tytuł "Wygodnie, ładnie i godnie" podsumowywał w skrócie efekty zmiany. Ten tytuł pasowałby również i do nazwy Gorzów, choć właśnie w Waszym przypadku szczególnie słuszne byłoby dodanie słowa "sensownie".

Niech tedy Gorzów Wlkp. GORZOWEM się stanie!

Łącząc wyrazy szacunku i solidarności z Państwem,

a także życząc tylko sukcesów na wszystkich polach

z poważaniem

Jan Zenkner

Prezes Towarzystwa Przyjaciół Stargardu